TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK TRZECI. KWARTAŁ PIERWSZY.

Ora et Labora. Medium tenuere beati.

Pisma tego w każdą Niedzielę wychodzić będzie arkusz. — Przedpłata wynosi półrocznie: w Warszawie zł. 12, na prowincyi zł. 15. — Prenumerować nań można *półrocznie* lub *całorocznie:* w Warszawie w Redakcyi Tygodnika Rolni. Techn. przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. Na prowincyi na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych. — W Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów *bezpłatnie* będzie odesłane.



Nro 3. NIEDZIELA Dnia 15 Stycznia 1837.

Korrespondencya.

Odpowiedź Pana J. G. Autora uwag nad projektem Hr. Stanisława Krasińskiego: założenia w kraju naszym fabryk cukru burakowego na akcye; na prośbę Redakcyi w Nrze 51 z roku zeszłego zamieszczona.

Panie Redaktorze!

Ile z jednej strony pochlebia mi ufność, z którą mnie Pan wzywasz, żebym w materyi stowarzyszenia się w celu zakupienia majątku ziemskiego i założenia w nim cukrowni burakowej, dawniej już przezemnie dotkniętej, teraz obszerniej wypisał się; tyle z drugiej strony zatrważa mię ważność włożonego na mnie obowiązku; i tylko przekonanie, iż podane przezemnie myśli, spowodują światlejszych i doświadczeńszych odemnie do dalszego udzielania sobie pomysłów, przyczyni się do ułożenia gruntownego projektu, w mowie będącym przedmiocie, skłania mnie do zadość uczynienia żądaniu Pana, i przesłania mu uwag, jakie mi się w tej chwili nasuwają.

Pierwszem i najważniejszem jest tu pytanie: na jaki kapitał przez akcye zebrany, z pewnością rachować można.

Jeżeli bowiem będzie za szczupły, rzecz tem samem już upadnie.

Za wielkim zebrany kapitał być nie może; gdyż w tym razie, albo cukrownię na większą skalę założyć, albo też większą przestrzeń ziemi nabyć można. (a)

Sądzę nawet, iż o ile kapitał zakładowy będzie większym, o tyle powiększy się pewność jego; w czem tak się tłumaczę:

(a) W tym punkcie nie podzielam zdania Sz. Autora. Zdanie moje w tej mierze w następnym numerze objawię. *Red.*

Przypuśćmy dla przykładu tylko, że cały kapitał zebrany 300,000 wynosi, z których 100,000 obróconemi zostanie na cukrownię, a 200,000 w ziemię.

Przypuśćmy dalej, że po upływie pierwszego lat przeciągu, przesilenie tej gałęzi przemysłu, lub inna nieprzewidziana przyczyna zaniechanie jej za sobą pociągną; wtenczas wartość ziemi za 200,000 nabytej, przyjmując iż wszystko zostanie dobrze urządzonem i prowadzonem, bez żadnej wątpliwości o trzecią część się podniesie; a następnie utracone na cukrowni 100,000 akcyonaryuszom wróci; coby nie miało miejsca, gdyby cukrownia na obcym gruncie założoną była. A więc, w najgorszym razie: niepowiedzenia się w mowie będącej fabrykacyi, czego nawet przypuścić nie można; lub też jej zaniechania PP. Akcyonaryusze na stratę składki nie byliby narażeni.

Wreszcie i to dodać należy: że ponieważ przemysł ludzki ciągle postępuje; może wtenczas, kiedy fabryki cukru jak teraz gorzelnie upadać będą, zjawi się nowa jakaś gałęź przemysłu, która gotowy po cukrowni obejmie lokal.

Skoro kapitał zebrać się mogący będzie dokładnie znanym i znajdzie się dostatecznym, wypadnie podzielić go:

1. Na część przeznaczoną na wystawienie i urządzenie fabryki cukrowej.
2. Na część zwaną kapitałem obrotowym, którego wysokość ściśle zastosowaną być winna do skali samego zakładu, aby temuż regularny i jednostajny bieg zapewnić.
3. Na część przeznaczoną na wszelkie przygotowawcze wydatki, jak np. na pierwsze zawiązanie towarzystwa, na portorye, druki, na wyszukanie, umówienie i wysłanie za granicę młodego, wykształconego, moralnego człowieka na naukę fabrykacyi cukru i hodowania buraków na większą skalę; wreszcie na wyszukanie, stargowanie i kupienie majętności.
4. Na część na kupno ziemi i potrzebnych w tejże inwentarzy, przeznaczoną.

Co do samej cukrowni, należy aby bieglejsi odemnie wyrachowali skalę, na jaką urządzićby ją wypadło. Nad tym punktem najgruntowniej zastanowić się należy, aby uniknąć niewczesnych zarzutów: że zakład za kolosalny, lub co gorzej, za szczupły.

Nie wypada zatem stosować zakładu do obszerności ziemi lub do jej rodzajności, gdyż hodowanie buraków, jako produktu, któremu fabryka stały zapewnia odbyt, całe sąsiedztwo do uprawiania ich zachęci, tak, jak już tego widziemy przykład przekonywający w okolicach cukrowni Guzowskiej; lecz raczej obliczywszy dokładnie fundusze, wziąść za wzór inne już udoskonalone tego rodzaju przedsięwzięcia.

Zgodziwszy się raz na skalę fabryki, łatwo będzie wyrachować, jaki potrzebny będzie kapitał do nadania należnego i jednostajnego ruchu.

Równie jak pierwsze ważnem, a może jeszcze ważniejszem znajduje pytanie: komu powierzyć szczegółowe trudnienie się całym zakładem, oraz początkowe urządzenie całego gospodarstwa. — Mniejsza bowiem o złożenie kapitału; mniejsza o utworzenie stosownego projektu i planu; ale dobre ich wykonanie jest zaiste rafą, o którą nie jeden najlepszy projekt i plan się rozbił. Owoż tutaj przewiduję największą trudność i największe dla pomyślnego wypadku niebezpieczeństwo.

Najpewniejby było, aby jeden z akcyonaryuszów na czele stanął i od chwili pierwszego zawiązania się, aż do chwili, w której całe przedsięwzięcie w ruch należyty wciągnionem nie zostanie, umiejętnie, gorliwie i bezinteressownie wszystkiemi szczegółami kierował i zarządzał. Ale jakiż obowiązek mógłby go zniewolić do ponoszenia takich trudów, do dźwigania całej odpowiedzialności, bez stosownego wynagrodzenia?

Z drugiej zaś strony, możeby akcyonaryusze, którychby towarzystwo za odpowiadających zu-

pełnie zaufaniu uznało, mimo stosownego wynagrodzenia, dla natłoku własnych zatrudnień, nie mogliby przyjąć ofiarowanego sobie przewodniczenia; a przecież każdy akcyonaryusz, zaliczający pieniądze, pragnie wiedzieć komu je powierza.

Co się tycze prowadzenia samej cukrowni, sądzę, iż najbezpieczniej, a może zarazem najoszczędniej będzie wysłać za granicę młodego, z chemią i fizyką obeznanego człowieka, na naukę hodowania buraków na większą skalę i wyrabiania z nich cukru; albowiem umiejętnie wykształcony w tym przedmiocie zagraniczny technik, swego kraju albo wcale nie porzuci, albo cały zysk dla siebie zagarnąć pragnie; a ci, którzy tu i owdzie zjawiają się, znają wprawdzie mechaniczną manipulacyą, lecz w każdym najmniej od zwyczajnego trybu odróżniającym się wypadku, głowę tracą, radzić sobie nie umieją i właścicieli na straty narażają.

Jeżeliby kiedyś towarzystwo w mowie będące zebrało się, niech mi wolno będzie wynurzyć tu życzenie, aby ponosząc tak znaczne koszta, w miejsce jednego, dwóch młodych ludzi za granicę wysłało. Jednego, jak rzekłem, na naukę wyrabiania cukru, drugiego w celu wyuczenia się urządzenia gospodarstwa, hodowania roślin pastewnych, olejnych i farbierskich, chowu owiec i bydła. Jakżeby korzystnem było dla akcyonaryuszów, gdyby ci dwaj krajowcy za powrotem jeden do cukrowni wziął się umiejętnie; a drugi, zbogacony doświadczeniem obcych i swojem własnem, majętność nabytą z zaniedbania zwolna i z zastanowieniem do stanu kwitnącego doprowadził, a następnie coraz bardziej czysty dochód zwiększał.

Mając kapitał, mając moralnie i fizycznie odpowiedniego prezydującego i komitet, punkt 4ty łatwo dopełnionym być może. — Przy kupnie ziemi uważać tylko należy, żeby gleba kulturze buraków sprzyjała, żeby były woda i las odpowiednie. Powtarzam jeszcze, że według mego zdania, im większa przestrzeń ziemi się nabędzie, tem większą przewiduje pewność towarzystwa, nie wspominając już o okoliczności powszechnie znanej: że większe majątki, stosunkowo zawsze taniej kupić można, a niżeli mniejsze, do których więcej bywa konkurentów.

Oto jest co, powtarzam, w pierwszej chwili zebrać mogłem, i co pod dalszą rozwagę światłych ziomków poddaję.

Przyjm Pan i t. d. — J. G.

Gospodarstwo Domowe.

Sposób uzyskania znacznej ilości mleka, śmietany, masła i sera. Z niemieckiego w skróceniu.

(Na wyraźne żądanie PP. Gospodyń.)

(*Ciąg dalszy.*)

Pasza zielona. — Mięszanki z wyki, jęczmienia lub owsa i grochu, nadzwyczajnie massę mleka powiększa; nadto bardzo jest bydłu zdrową i pożywną, szczególniej będąc dawaną wtenczas, kiedy wyka lub groch w części już okwitły; w tym bowiem stanie, mogę to z własnego doświadczenia zapewnić, jest to pokarm dla krów najposilniejszy, najwięcej wydzielanie się mleka powiększający. A nawet i z tego względu zasługuje taż pasza na uwagę, iż zwykle mieć ją można wtenczas, gdy na innej paszy zielonej zbywa; to jest między pierwszym a drugim pokosem koniczyny; chodzi tylko oto, aby ją zasiać w właściwym czasie.

Że pszenica zielona bardzo także mleko pomnaża, powszechnie jest wiadomo. Jednakże wielu

gospodarzy ten błąd popełnia, iż ją daje samą, czyli bez mięszania jej z sieczką. Dwie ztąd wypływają niedogodności: najprzód chcąc ją dawać samą, potrzeba czekać aż dużo podrośnie, gdyż inaczej, ilość byłaby mało znaczącą; w tym zaś razie paszenie nią krów trwa krótko; a powtóre dawana w wielkiej ilości, niwecząc od razu stopniowość, jaką wprzejściu od paszy suchej do soczystej zachować należy, łatwo zrządza laksowanie, a następnie zamiast powiększenia, umniejsza mleko.

Dla tego, wtenczas tylko z pszenicy zielonej istotną osiągnąć można korzyść, gdy się daje porznięta ze słomą na sieczkę; w tym razie i pasza ta trwa dłużej, gdyż wcześniej można począć zbieranie pszenicy, i unika się straty, jaką nagłe przejście od jednej do drugiej paszy za sobą pociąga.

PP. Gospodyniom, które pragną mieć wcześnie na wiosnę znaczną massę mleka, radzę obsiać w jesieni, np. w rzysku ozimem, stosowną przestrzeń żyznej ziemi mięszanką z żyta i pszenicy: na wiosnę, jeżeli pora czasu sprzyja, można też mięszankę dwa razy kosić na paszę, a później poorać i np. tatarką obsiać. Tym sposobem: będzie pasza, będzie mleko, pomnoży się nawóz, a prócz tego i bujna obrodzi tatarka. Mówię to z własnego doświadczenia.— Pierwszy pokos tej mięszanki składa się pospolicie niemal z samego żyta, (gdyż pszenica później wegetuje) i jest nieco słabszy; ale drugi jest obfitszy i smaczniejszy, ponieważ tu już pszenica góruje.

Jesień. — W zwyczajnych gospodarstwach ta pora czasu jest pospolicie porą głodu dla bydła rogatego, i bardzo często, nabyte siły podczas lata, utraca ono w jesieni, i idzie na zimę w równie nędznym stanie, w jakim wyszło na wiosnę z obory w pole. Dla tego, PP. Gospodyniom, które pragną mieć korzyść z nabiału zimowego, szczególniejszą radzę mięć opiekę nad krowami w jesieni.

Gdzie się uprawia koniczyna, łatwo jest utrzymać bydło w jesiennej porze w stanie dobrym; albowiem, byle tylko cóżkolwiek czas tej roślinie sprzyjał, dostarczy ona po drugim pokosie aż do zimy, obfitą i żyzną paszę.

Wielu gospodarzy obsiewa na paszę jesienną dla bydła stosowną przestrzeń rzyska ozimego mięszanką z wyki, grochu, owsa, na mocnym gruncie; w słabszym zaś służy do tego, np. tatarka, szporek z małą ilością owsa. — Jedna i druga pasza, dawana w oborze, nie tylko bardzo pomnaża mleko, lecz nadto utrzymuje w tej porze krowy w dobrym stanie, co ma tak wielki wpływ na ich mleczność podczas zimy.

Że liście kapuściane, od buraków i brukwi są pokarmem dla krów bardzo zdrowym, mleko powiększającym i nadto szczególniej dobre masło wydającym, powszechnie jest znanem.

Nakoniec dodać tu jeszcze wypada, iż w jesieni, podobnie jak na wiosnę, strzedz się należy nagłego przejścia od paszy zielonej do suchej; bowiem równie to jest rzeczą szkodliwą, a może jeszcze szkodliwszą od nagłego przejścia na wiosnę od paszy suchej do zielonej; i nie tylko ma szkodliwy wpływ na zdrowie, ale nadto i na mleczność krów.

Dla tego, wcześnie należy dawać bydłu od rana, zanim pójdzie w pole, nieco suchej paszy, niechby tylko dobrej słomy, i w miarę ubywania paszy na polu, przydawać jej w oborze. Namienić tu należy, iż w ogólności pasza zielona w jesieni o wiele jest mniej żyzną od paszy wiosennej. Nie należy więc tyle uważać na wypełnienie nią żołądka, jak raczej na powiększanie lub zmniejszanie się tuszy bydła; a co do krów, na ilość dawanego mleka; albowiem częstokroć w jesieni, przy zupełnem wypełnieniu żołądka paszą, bydło w rzeczy samej chudnie, a krowy utracają mleko. W tym razie należy dawać w oborze paszę, którąby w małej ilości wiele sił odżywnych posiadała.

Dotąd mówiłem o środkach otrzymania największej ilości mleka. Ale chcąc otrzymać znaczną ilość śmietany, masła i sera, nie dość jest jeszcze wiele posiadać mleka, potrzeba nadto umieć z niem tak się obchodzić, aby się z niego jak najzupełniej śmietana wydzieliła; a z tej, by najdokładniej wyprowadzić części maślanne i serowe.

Na zupełne wydzielenie się śmietany z mleka, masła i sera ze śmietany, mają największy wpływ:

a) Kształt i materyał naczyń, w których się mleko podstawa;

b) Miejsca, w których też naczynia z mlekiem zostają;

c) Czas i sposób robienia masła;

d) Czas i sposób robienia sera.

(*Dokończenie nastąpi w Nrze* 6.)

Wiadomości Handlowe i Przemysłowe, w bliższej styczności z rolnictwem naszem zostające.

Jak to mamy uważać nadzieje wyższych cen zboża.

(Gazeta Handlowa Berlińska z d. 29 Grudnia r. z.)

Od kilku tygodni wzmaga się od dnia do dnia nadzieja wyższych cen zboża. Przedmiot ten dotycza nie tylko samych gospodarzy wiejskich, ale nadto nader jest ważnym dla każdego, gdyż wpływa na ożywienie handlu wewnętrznego.

Są wprawdzie widoki że cena zboża, a mianowicie pszenicy i jęczmienia pójdzie w górę; jednakże nie są one tak oczywiste, by wielkie rokowały nadzieje.

Anglia i Ameryka północna potrzebować będą w tym roku (a) dla wewnętrznej konsumcyi znacznego dowozu; i wielkie jest podobieństwo: iż, skoro tylko w tych krajach niedostatek widoczniej się obiawi, wtedy ceny zboża o wiele się jeszcze podniosą. Gdyby się zaś podniosły do tego stopnia, iżby zniszczyły tę cenę normalną, przy której dowóz zboża do Anglii jest wolnym, wówczas widoki dla handlu zbożem stałego lądu byłyby zaiste bardzo świetne. Jest do tego podobieństwo, ale urzeczywistnienie go, ma niektóre zawady. Zastanówmy się tu nad główniejszemi.

Nasamprzód postawmy obok siebie dopytywanie o towar i jego wystawienie; wszakże ich względny stosunek, stanowi cenę wszelkich na przedaż wystawionych rzeczy. Pewna, iż według wszelkich doniesień, Anglia potrzebować może w tym roku znacznej ilości zboża; dodając do niej potrzebę Ameryki północnej, wtedy ilość ta może być bardzo znaczną. Podług tego, żądanie zboża musiałoby się bardzo podnieść, a z niem i ceny jego.

Ale z drugiej strony pytamy się: — jak stoi z wystawieniem zboża na przedaż? Skutkiem dwóch następnych obfitych żniw, nagromadziły się niemal w każdym kraju stałego lądu w Europie bardzo znaczne składy zboża, a następnie zniżyły się ceny jego. Bardzo znaczne partye zakupiono na spekulacyą do Anglii i Ameryki, oczekując od dawna na korzystny tamże wywóz.

Przypuśćmy, iżby prędzej lub później cena zboża w Anglii doszła do punktu normalnego, wówczas znaczne massy, któremiby w momencie targi Angielskie zapełnione zostały, zrządziłyby niezawodnie zniżenie cen i zniweczyłyby opinię o niedostatku zboża.

(a) Rozumiemy tu rok gospodarczy, od jednego do drugiego żniwa.

Tymczasem zbliżałby się coraz bardziej czas następnego żniwa; a widoki obfitego, wieleby się przyczyniły do tem większego zniżenia tychże cen. W takowem rzeczy położeniu, spekulacya zbożem należałaby bezwątpienia do przedsięwzięć ryzykownych; a to tem bardziej, im więcejby się osób nią zajmowało.

I z tej to zapewne przyczyny pochodzi ta ostrożność, jaką w handlu zbożem obecnie postrzegamy; albowiem skoro tylko cena zboża na naszych targach cóżkolwiek się poczyna wznosić, natychmiast kupno ustaje. — Zapasy zboża są wielkie. Dowodem tego, to szybkie przepełnienie niem targów wszędzie, gdzie tylko ceny jego rzeczywiście cóżkolwiek się podnoszą, lub tylko wieść o ich wznoszeniu się rozejdzie.

Gdyby wszyscy nasi rolnicy byli zamożni, i gdyby utworzyli pomiędzy sobą pewien rodzaj esprit de corps, tak, by postępując systematycznie, natychmiast cofnęli swe zboże w razie przepełnienia niem targu, wtedy możnaby rachować na stopniowe i pewne wznoszenie się cen zboża. Ale gdzie potrzeba pieniędzy jest gwałtowną, tam planów podobnych czynić nie można; tam każdy czycha na moment, w krytycznem jego położeniu dogodny, nie pytając się, czyli niem jest dla ogółu.

Wypadek następnego żniwa jest wprawdzie w mocy Przedwiecznego; jednakże, sprzyjająca pora zeszlej jesieni zasiewom ozimym, każe się przynajmniej spodziewać i w następnym roku obfitego żniwa; niemniej także dokładną uprawa ziemi w jesieni pod wiosenne zasiewy, piękne onych plony rokuje; lubo pewna, iż pomiędzy obecnością a urzeczywistnieniem tych nadziei, nie jedna stoi jeszcze przeszkoda.

Z tem wszystkiem, na to przecież rachować możemy, iż tegoroczny wywóz zboża za granicę, wstrzyma nieco tę zupełną bezcenność zboża, która zagrażała rolnikom po tegorocznych żniwach, i oddali od nich pewien rodzaj otrętwienia na swój zawód, który dla nich, jak dla ogółu, tyle stać się mógł niebezpiecznym.

Jednakże, niechby stosunki handlu zbożem tak korzystny wzięły obrot, iżby najśmielsze nawet przewyższyły nadzieje, to przecież nie można dosyć tej dobrej rady powtarzać: że nie należy spuszczać się w przyszłości na nie i mniemać, że kiedy raz wróciły, długi czas trwać będą. — Wprawdzie upłynione lata dostatecznie już wykazały omylność podobnych nadziei; ale ograniczony człowiek, tak bardzo chętnie wierzy w to, czego pragnie, iż wszelkie nauki przeszłości niczem są dla niego. — Zresztą namienić tu muszę: iż tak producenci jako i spekulanci wtenczas tylko potrafią korzystać z obecnych stosunków handlowych, gdy się zaopatrzą w najdokładniejszy towar: bo tylko taki jest żądany i taki ma tylko pokup.

Z powyższego, następujące dla rolników wypływają rady: o ile tylko finansowe okoliczności dozwalają, nie cisnąć się ze zbożem na targi; ale z drugiej strony, niech też sobie nie roszczą przesadzonych nadziei co do cen zboża; albowiem, wstrzymując się za niemi, łatwoby mogli opuścić sposobność spieniężenia swych produktów, po cenach niejako pracę wynagradzających. E.

O ile mi wiadomo, artykuł powyższy napisał znany czytelnikom pisma mego, Baron Ehrenfels, co wiele już za ważnością i gruntownością jego przemawia. Uczyniona w nim wzmianka o wielkich zapasach zboża w Niemczech, jest dotkliwym ciosem dla nadziei podniesienia się u nas cen zboża; a zarazem rozwiązuje tę zagadkę: dla czego u nas tak mało czynią obstalunków z za granicy; czemu cena zboża się nie wznosi. — W końcu ze smutkiem spostrzegam, że rozumowanie w powyższym artykule zawarte, wyraźnie popiera moje widoki co do tegorocznych cen zboża, które przy każdej sposobności w niniejszem pismie objawiałem. *Red.*

Do czego w Anglii tyle kości używają?

W roku 1835 wpłynęło do Anglii 271 okrętów naładowanych kośćmi. — Wielu się pyta do czego Anglia tyle kości używa? — A więc odpowiadamy: Z wielkich kości robią różne większe przedmioty handlu, reszta zaś rozdrobnia się i gotuje, celem otrzymania zawartego w nich oleju i galarety, z których robią ammoniak; lub też mięszając je z mąką, tuczą niemi świnie. Czasem otrzymaną galaratę suszą i w tym stanie używają do zaprowiantowania okrętów.

Wygotowane kości rozdrabniają się na 3 gatunki: 1) na kości całowe, 2) półcalowe, 3) i na mąkę kościową. Wszystkie te gatunki służą w rolnictwie i są przedmiotem obszernego i korzystnego handlu.

Wyprowadzenie z kości oleju i galarety, nie umniejsza wcale ich zdolności użyznienia ziemi. Przekonały o tem dostatecznie liczne w tej mierze w Anglii czynione doświadczenia.

Kości użyzniają szczególniej ziemię lekką. Tym to sposobem przeistoczył Anglik suchy i nieurodzajny piasek w ziemię żyzną. Nawóz ten niezanieczyszcza ziemi nasionami różnych chwastów, jak to czyni nawóz zwierzęcy. Na korzec wysiewu pszenicy, liczą tu 12 korcy kości. Rozsiewają je za pomocą ręki, lub też do tego przeznaczoną machinką. Po żadnym nawozie warzywo nie zawiera tyle części cukrowych, co po nawozie z kości. — W Anglii i we Francyi, kto raz sprobował tego nawozu, już się go nie puszcza.

W Anglii centnar kości grubo zmielonych kosztuje zł. pol. 6, średnich zł. 9, a bardzo miałk zmielonych zł. 15.

Rozmaite Przedmioty.

Myśli o gospodarstwie.

(z francuzkiego.)

Obecne rolnicze stosunki wymagają zaiste wiele rozwagi, wiele zdrowego rozsądku: by wynaleźć to, czego społeczność wymaga, a co miejscowość wydać może. Kto potrzeb społeczności nie zna, z drugiej korzystać nie umie, ten dziś daremnie się nad gospodarstwem mozoli. Prędzej lub później przekona się o tej prawdzie, jak się już o niej wielu przekonało: ale dopiero wtenczas, gdy z niej korzystać było za późno. — Nie znając błędów, korzystać z nich nie można. Dzięki temu, kto je nam wykrywa. Równa zasługa wykrywać je, jak wynaleźć środki oneż znoszące. Pewna, iż prawda często źle bywa przyjmowaną: ale rada bezinteressowna możeż obrażać?

Wiele już pisano: o sposobach podźwignienia rolnictwa. Proponowano środki na pozor korzystne w gruncie zaś bardzo niebezpieczne, a częstokroć zgubne. Do liczby tych należy zaiste projekt: ułatwienia rolnikom pożyczenia pieniędzy. Jest to środek dla rolnika rządnego, starannego i rozważnego bardzo dobry: ale ten, nawet w najkrytyczniejszych czasach, rzadko w nim szuka pomocy; natomiast jest on najzgubniejszy dla nierządnego, lekkomyślnego, niedbałego, z swem procederem wcale nie, lub mało obeznanego: a właśnie to tacy gospodarze pospolicie potrzebują pieniędzy, jak to już bardzo trafnie sławny Franklin powiedział.

Sprostowanie pomyłki w pierwszej części Tygodnika z roku 1835 na stronnicy 132, wiersz 35, w pierwszej kolumnie, zamiast: garnce, czytaj: funty.

Wiadomości Krajowe.

Wykaz cen targowych różnych produktów w główniejszych miastach Królestwa w Grudniu roku zeszłego. (a)

(Artykuł nadesłany.)

(Patrz artykuł pierwszy w Nrze 2.)

— W Warszawie. —

Pszenica $14\frac{1}{1}$ — $18\frac{1}{2}$, żyto 8 — $9\frac{1}{3}$, jęczmień $7\frac{1}{2}$ — 9, owies $4\frac{1}{2}$ — $5\frac{1}{3}$, rzepak 12 — 21, len 20 — 21, konopie 14 — 15, kartofle 3 — $3\frac{1}{2}$ złp. za korzec. — Siano $2\frac{1}{2}$ — $2\frac{5}{6}$ złp. za centnar. — Okowita $4\frac{1}{6}$ — $4\frac{1}{2}$, szumówka $2\frac{1}{2}$ złp. za garniec. — Żelazo 22 złp. za centnar. — Drzewo sosnowe 32 — 44 złp. za sążeń. — Wosk 250 złp. za centnar.

— W Kaliszu. —

Pszenica 9 — 14, żyto 4 — 6, jęczmień $4\frac{1}{2}$ — $5\frac{1}{2}$, owies $2\frac{4}{5}$ — $3\frac{4}{5}$, rzepak 21 — 24, len $19\frac{1}{2}$ — $21\frac{1}{2}$, konopie $21\frac{1}{3}$ — 34, kartofle $2\frac{1}{5}$ — $3\frac{1}{5}$ złp. za korzec. Siano $1\frac{2}{3}$ — 2 złp. za centnar. Okowita $3\frac{1}{2}$ — $3\frac{4}{5}$, szumówka $2\frac{2}{3}$ — 3 złp. za garniec z opłatą podatku.

— W Częstochowie. —

Pszenica 11 — 12, żyto 4 — 5, jęczmień 4 — 5, owies 2 — 3, kartofle $1\frac{1}{2}$ — $2\frac{1}{2}$ złp. za korzec. Siano $1\frac{1}{3}$ — $1\frac{2}{3}$ złp. za centnar. Okowita $1\frac{1}{2}$ — 2, szumówka 24 gr. do 1 złp. za garniec bez podatku.

— W Maryampolu. —

Pszenica 12 — 13, żyto 7 — $7\frac{1}{2}$, jęczmień $5\frac{3}{5}$ — 6, owies $3\frac{2}{3}$ — 4, len 28 — 30, kartofle — $2\frac{2}{5}$ złp. za korzec. Siano $2\frac{2}{3}$ — 3 złp. za cent. Okowita $6\frac{3}{5}$, szumówka $4\frac{4}{5}$ złp. za garniec z opłatą podatku.

(a) Gdyby W. Redaktor zechciał nam czasami udzielać podobne wykazy, wielkąby nam uczynił dogodność; a nadto ułatwiłby skreślenie ogólnego obrazu statystycznego Królestwa. X.

— W Kazimierzu dolnym. —

Pszenica 14 — 15, żyto $6\frac{2}{3}$ — 7, jęczmień $5\frac{1}{2}$ — 6, owies $4\frac{1}{3}$ — $4\frac{1}{5}$, rzepak 30 — 31, len 20 — 21, konopie 14 — 15, kartofle $1\frac{3}{5}$ — 2 złp. za korzec. Siano 2 — $2\frac{1}{2}$ złp. za centnar. Okowita 2 — $2\frac{1}{3}$, szumówka $1\frac{1}{15}$ — $1\frac{1}{5}$ złp. za garniec bez podatku.

— W Lublinie. —

Pszenica 12 — $13\frac{1}{3}$, żyto 5 — 6, jęczmień $4\frac{2}{3}$ — $5\frac{1}{2}$, owies $3\frac{1}{3}$ — 4, rzepak 22 — 27, len 14 — 18, konopie 13 — 18, kartofle $1\frac{2}{3}$ — $2\frac{1}{2}$ złp. za korzec. Siano $1\frac{2}{3}$ — $2\frac{1}{2}$ złp. za centnar. Okowita $5\frac{1}{2}$ — 7, szumówka $3\frac{2}{3}$ — 5 złp. za garniec z podatkiem.

— W Krakowie. —

Pszenica $10\frac{1}{5}$ — $15\frac{1}{3}$, żyto 6 — $6\frac{1}{3}$, jęczmień $5\frac{4}{5}$ — 6, owies $3\frac{1}{2}$ — $3\frac{3}{5}$, groch 9 — 14, rzepak 25.

CENY ŻYWNOŚCI
NA TARGACH WARSZAWSKICH i PRAGSKICH
od dnia 1 do 7 b. m.

Korzec	od		do		Produkt i mięsiwa.	od		do	
	zł.	gr.	zł.	gr.		zł.	gr.	zł	gr
Żyta - -	8	2	9	15	Okowity $9\frac{1}{2}$ pr	4	—	4	28
Pszenicy -	15	22	18	—	Szumówka 6 pr.	2	15	—	—
Grochu polneg.	7	—	8	15	Słomy centnar	1	—	1	10
= cukrow.	11	—	14	—	Siana =	2	20	3	—
Fasoli - -	28	—	30	—	Sążeń dr. sos.	43	—	—	—
Gryki - -	—	—	—	—	Masła funt -	—	26	—	28
Jęczmienia -	7	15	8	15	Słoniny =	—	21	1	—
Owsa - -	5	—	5	22	Cielę - -	12	—	—	20
Mąki psz. przed.	32	—	36	—	Baran - -	—	—	—	—
= ordynaryj.	23	15	27	15	Wieprz - od	36	do	108	
= żytnej pyt.	14	—	16	—	Wół dobry duk.	15	—	17	
= = razow	—	—	—	—	Wół średni =	10	—	14	
= gryczanej	8	—	10	—	Wół lichy =	8	—	9	
Kaszy jaglanej	20	—	24	—	Na targu w Pradze znajdowało się do d. 6 b. m.				
= grycz. zw.	14	15	16	—	Wołów sztuk 519				
= drobnej	28	—	40	—	Wieprzy = 654				
= jęcz. perł	24	—	42	—	Cieląt = 372				
= = ord.	9	—	12	—	Baranów = - —				
Kartofli - -	3	6	—	—					

Redaktor *Tygodnika* Nep. Kurowski przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. — w Drukarni XX. Pijarów.